Nr. 4. Kraków, dnia 1. kwietnia 1909. Rok 2.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.** Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny. Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie. Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—. Numer pojedynczy 40 h.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane“ od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Kwaterowe urzędników, a sług państwowych.

Ustawa państwowa z r. 1908. zaprowadziła dla sług państwowych stałych, czyli tak zwanych dekretowych, nowe, przyzwoite warunki bytu. Zajmowaliśmy się nimi szerzej w poprzednim numerze, nie uważamy więc za stosowne w tem miejscu je powtarzać. Konstatujemy tylko, iż najniższa płaca sługi państwowego, w najgorszym, wyjątkowym razie, rozpoczyna się od 900 kor. rocznie, a kończy na najwyższym stopniu płacy urzędnika państwowego XI. rangi. Norma słuszna i sprawiedliwa. Nikt nie może podnosić zarzutu, iż sługa państwowy kończy swój awans na tej płacy, od której urzędnik rozpoczyna swoją karyerę. Zresztą ustawa ta. co do posuwania na wyższe stopnie płacy, zgotowała służbie dość niespodziewanych i niezasłużonych cierni, mimo, iż wprowadza zasadę automatycznego awansu.

Nam się w tym artykule rozchodzi o co innego— o wykazanie, iż słudzy państwowi częstokroć otrzymują wyższe kwaterowe, aniżeli urzędnicy XI., X. i IX. rangi, a to jest anomalią, która powinna spowodować podwyższenie kwaterowego dla urzędników, bo urzędnicy nie mogą mieć co do mieszkania niższych wymagań i wydatków, niżeli słudzy państwowi.

Kwaterowe sługi państwowego dzieli się tylko na trzy klasy: do pierwszej należą w Galicyi miasta Lwów i Kraków, do drugiej miasta większe n. p. Przemyśl, Nowy Sącz, do trzeciej wszystkie inne miasta, miasteczka i wsi. W samym więc rozkładzie kwaterowego tylko na trzy klasy są słudzy państwowi dekretowi korzystniej wyróżnieni od urzędników, bo urzędnicy zaliczają się do czterech klas kwaterowego!

Ponadto kwaterowe sług państwowych jest ustanowione w procencie od płacy bez dodatków starszeństwa i wynosi w miejscowościach I. klasy 40%, II. kl. 35%, a III kl. 30% od wszystkich poborów stałych.

Przypatrzmy się, jak ten dodatek wygląda w praktyce.

W klasie I., t. j. w Krakowie i Lwowie, płaca sługi państwowego, bez dodatków starszeństwa, jak we wszystkich innych klasach rozpoczyna się od 900 kor., a kończy na 2000 (w charakterze podurzędnika), przyczem należy zauważyć, iż od płacy 900 koron sługa państwowy prawie nigdy nie rozpoczyna, bo posady te są obsadzone z zasady certyfikatystami, rozpoczynającymi służbę cywilną od trzeciego stopnia płacy, t. j. od 1040 kor., a po dalszym roku przechodzącymi do czwartego stopnia, t.j. do 1100, względnie 1240 kor. zasadniczej płacy, o ile są podurzędnikami.

Wynosi więc 40% kwaterowego od najniższej płacy sługi państwowego w miastach stołecznych t. j. od 900 kor. — 360 kor. względnie dla początkujących certyfikatystów 444 lub 496 kor., a dochodzi do 800 kor. rocznie. Pobiera tedy w Krakowie lub Lwowie sługa państwowy najniższej kategoryi z najniższym stopniem płacy taki sam dodatek aktywalny, jak urzędnik państwowy IX r. w Liszkach, Żabnie, Brzesku itp., zaś dodatek aktywalny najstarszych sług państwowych w Krakowie i Lwowie jest tylko o 5 kor. mniejszy, niżeli dodatek aktywalny urzędnika państwowego VII. rangi w miejscowościach IV. klasy tj. do 10.000 m., bo tenże pobiera kwaterowego tylko 805 kor. rocznie. W samym zaś Krakowie i Lwowie najstarszy sługa-podurzędnik ma o 32 koron wyższy dodatek aktywalny, niż rzeczywisty urzędnik państwowy X. rangi, pobierający 768 koron kwaterowego. W tyle więc pod tym względem są za nimi wszyscy kanceliści i oficyałowie, kończący nieraz całą karyerę urzędniczą tylko na X. randze.

Idźmy dalej — do miast drugiej klasy t. j. Przemyśla, N. Sącza, Tarnowa itd. Kwaterowe wynosi dla woźnego 35%, więc w najniższym stopniu płacy 315 kor., a w najwyższym 700 kor. Dodatek najniższy jest zaledwie o 45 kor. mniejszy od dodatku aktywalnego urzędnika państwowego XI. rangi w miejscowościach do 10.000 mieszkańców, a dodatek najstarszego sługi jest o 10 kor. wyższy, niż dodatek urzędnika państwowego VIII. rangi w tych samych miejscowościach.

W samej zaś klasie drugiej woźny starszy z końcową płacą ma o 28 koron rocznie wyższy dodatek aktywalny, niż urzędnik państwowy X. rangi.

W klasie trzeciej dodatku aktywalnego sług państwowych dodatek ten wynosi 30% wszystkich poborów, czyli od 270 do 600 koron rocznie, więc w najwyższym wymiarze jest o 24 koron wyższy niżeli dodatek aktywalny urzędnika państwowego X. rangi w trzeciej klasie płac, tak samo wielki, jak urzędnika

państwowego IX. rangi w ostatniej klasie płac urzędniczych.

Przytem trzeba uwzględnić i tę okoliczność, że sługa państwowy ma często gęsto wolne pomieszkanie z opałem i światłem w budynku urzędowym i że za nie nic mu się nie strąca z dodatku aktywalnego, bo urzędu bez opieki w dzień i w nocy zostawić nie można.

A teraz po ocenieniu naprowadzonych autentycznych obliczeń i zestawień niechaj każdy bezstronny oceni, czy dodatki kwaterowe (aktywalne) urzędników państwowych nie są skandalicznie i poniżająco nizkie? Czy się godzi urzędnikom państwowym nawet IX. rangi przyznawać te same, lub niższe dodatki na mieszkanie, niż woźnym i listonoszom odnośnej klasy?

Czy urzędnik państwowy powinien się obchodzić mniejszem mieszkaniem, niżeli jego podwładny, woźny i listonosz? Wszak pierwszy ma często gęsto akademickie wykształcenie, lub okres długoletniej służby w charakterze urzędnika, po wykazaniu wyższego stopnia inteligencyi, zdaniu mozolnych egzaminów! Trudno chyba wymyśleć gorszy, więcej palący policzek dla powagi stanu urzędniczego?

Sługom państwowym wcale nie zazdrościmy ich, w stosunku do stanu urzędniczego, wysokich dodatków aktywalnych. I oni mają rodziny, które na równi kształcą z rodzinami urzędników państwowych, potrzebują więc stosownego mieszkania, do którego obszerności i ceny dopiero teraz pierwszy raz sprawiedliwie dostosowano dodatek aktywalny.

Dlaczego jednak inną miarkę stosuje państwo do swoich urzędników, dlaczego ich ogałaca z możności wyżycia z rodzinami, tem samem poniża w opinii publicznej i podległych sług państwowych?

Przeciw takiej sprawiedliwości stan urzędniczy powinien jak najenergiczniej zaprotestować, **domagać się dodatku aktywalnego w procencie od pobieranej płacy w tym samym stopniu, który obowiązuje u służby państwowej.**

To jest jedyny, sprawiedliwy sposób rozwiązania piekącej sprawy dodatku aktywalnego urzędników państwowych i od tego postulatu urzędnicy państwowi pod żadnym warunkiem nie powinni odstąpić. *R.*

Nierówna miarka.

Wskutek wielokrotnych memoryałów i osobistych starań prezydenta lwowskiego sądu krajowego wyższego, JE. Tchórznickiego, który raz po razu wykazywał ministerstwu sprawiedliwości opłakane stosunki w wyposażeniu sądów, brak sił sędziowskich i kancelaryjnych, przez co cierpiało społeczeństwo, gdyż załatwianie spraw ulegało zwłoce, personal zaś sądowy tracił siły i zdrowie skutkiem nadmiernej pracy — władze centralne uznały wreszcie potrzebę pomnożenia sił sądowych w rozmiarach, które na pewien przeciąg czasu usuną obecne niedostatki.

Mianowicie ministerstwo sprawiedliwości postanowiło kreować 98 nowych posad sędziowskich, 79 nowych posad urzędników kancelaryjnych i 152 nowych posad pomocniczych sił kancelaryjnych, z ogólnym rocznym nakładem 804.777 koron. Wstawiono też na rok bieżący na ten cel w preliminarz państwowy 150.000 koron jako pierwszą ratę.

Tyle uczyniono dla rejonu apelacyi lwowskiej. Jest to bądź co bądź wydatne polepszenie dotychczasowych opłakanych stosunków, panujących w tamtejszem sądownictwie. Mimo woli nasuwa się wobec tego pytanie, czy w Galicyi zachodniej są stosunki sądowe do tego stopnia uregulowane, że pomnożenie personalu sędziowskiego i kancelaryjnego okazało się zupełnie zbyteczne, bo w tym samym czasie władze centralne nie utworzyły w rejonie apelacyi krakowskiej ani jednej siły sędziowskiej, lub pomocniczej.

Otóż fakta mówią co innego. W zachodniej Galicyi mamy wogóle mało sądów pierwszej i drugiej instancyi. Wiele miejscowości, zbyt oddalonych od dotychczasowych sądów powiatowych, od wielu lat kołata bezskutecznie w sejmie, parlamencie i w ministerstwach o tworzenie nowych. Ponadto jest wprost skandalem, że takie miasta, jak Biała, Bochnia, Nowy Targ, Tarnobrzeg, lub Nisko nie mają dotąd sądów obwodowych, przez co interesowana ludność musi niejednokrotnie odbywać 60 i więcej kilometrowe podróże, aby załatwić swoje sprawy w drugiej instancyi, co się bardzo często zdarza!

A teraz wartałoby skreślić przeciążenie pracą tak sędziów, jak urzędników kancelaryjnych, jakie w wielu, zwłaszcza prowincyonalnych sądach, ma miejsce. Sądy takie przemieniają się na prawdziwe mordownie dla swoich funkcyonaryuszów. Sędziowie nie mają czasu ogromnej ilości spraw gruntownie rozpatrzeć, urzędnicy kancelaryjni, mimo dwurazowego urzędowania i dodatkowej pracy w domu po nocach, nie mogą wykonać niezbędnych czynności manipulacyjnych. A na tem wszystkiem cierpi także społeczeństwo, bo nie może się doczekać szybkiego załatwienia spraw, do czego na mocy najnowszej procedury sądowej ma niezaprzeczone prawo!

Jeżeli zaś przeciążony pracą urzędnik zachoruje, jego nieobecność staje się dla sądu prawdziwą katastrofą. Nie ma go kto zastąpić, kawałki leżą niezałatwione, sypią się urgensy, upomnienia, dyscyplinarki.

Często też przełożony, aby nie dopuścić do tej katastrofy, stara się chorego urzędnika ściągnąć z łóżka, wmawia w niego, iż powinien pracować, bo nie jest jeszcze do tego stopnia osłabiony, aby pozostawał w domu. Biedny urzędnik, aby się nie narazić naczelnikowi, z ostatnim wysiłkiem zbiera się, idzie do sądu i pada trupem w jego przedsionku, jak to miało miejsce nawet w Krakowie ze ś. p. oficyałem Mnichem.

Dlatego też bierzemy za złe przełożonym sądów i naczelnikom kancelaryi, iż nie szturmują ustawicznie do przełożonej władzy o pomnożenie sił sędziowskich i kancelaryjnych, lecz dla miłego spokoju, aby się nie narażać w górze, tolerują wprost okropne stosunki. Skoro zaś apelacya krakowska nie ma silnej podniety z dołu, na czemże może oprzeć swoje starania o powiększenie sił, mające się poczynić u władz centralnych w Wiedniu? Tylko więc kunktatorskiej polityce i sknerskiej ekonomii naczelników sądów i kancelaryi mamy do zawdzięczenie ten **skandal, że lwowska apelacya otrzymuje powiększenie sił sędziowskich i kancelaryjnych o przeszło 300, a w krakowskiej stan dotychczasowy żadnej nie ulega zmianie!**

Aby też podobnemu macoszemu traktowaniu sądów krakowskiej apelacyi na przyszłość zapobiedz,

wzywamy wszystkich urzędników sądowych, aby się nad miarę nie zapracowywali, lecz robili tylko tyle, ile są obowiązani i o ile ich siły na to wystarczą. Natomiast winni wywierać nacisk na swoich bezpośrednich przełożonych, aby w dobrze zrozumianym ogólnym interesie nie zatajali wobec apelacyi faktycznego stanu rzeczy, lecz domagali się powiększenia sił tak sędziowskich, jak manipulacyjnych.

Z drugiej strony upraszamy Wys. Apelacyę krakowską, aby podobne wnioski życzliwie przyjmowała i życzliwie traktowała, dalej, aby panowie przełożeni, lustrujący sądy, zwracali swą uwagę na przeciążenie i sami je odnajdywali, jeżeli odnośny urzędnik, z braku cywilnej odwagi, zataja faktyczny stan rzeczy.

W ten sposób władze centralne zapoznają się z rzeczywistemi potrzebami sądownictwa także w Galicyi zachodniej i postarają się uchylić wady i niedostatki, zwłaszcza jeżeli o to upomną się także posłowie w sejmie i w parlamencie.

Wszak tego wymaga dobro ogółu i społeczny porządek! Równa miarka wszędzie powinna znaleźć zastosowanie! *r.*

Społeczeństwo, a my.

Przedświąteczna drożyzna artykułów żywnościowych, z taką łatwością z okolicznościowej przemieniana w stałą, odbijająca się przedewszystkiem na kieszeni tych, którzy w stałe płace wtłaczać muszą swoje wydatki, drożyzna nie dość energicznie zwalczana przez społeczeństwo, nasuwa pewne reminiscencye na temat stosunku naszego społeczeństwa do urzędników.

Smutna pamięć najeźdczej polityki i rabunkowej gospodarki rozmaitych Precličków z epoki centralizmu zakarbowała się w społeczeństwie naszem tak dalece, że, jakkolwiek pokolenie, które na nich patrzało i z łaskawego ich urzędowania korzystać musiało, dawno już zasnęło snem spokojnych, jakkolwiek typ dawnego, z podełba patrzącego biurokraty, z nieodłączną fajką na długim cybuchu, znany jest już tylko z opowiadania, mimo to społeczeństwo nasze, w dzisiejszych urzędnikach, zwłaszcza niższych dykasteryi, w własnych synach, a więc rodakach, spełniających obowiązki swe w przeświadczeniu, że na swych stanowiskach najlepiej służą krajowi, chce widzieć tych samych wrogów, jakich miało w owych zniemczonych czechach czy zczeszczonych niemcach. Nie mówiąc już o odosobnionych zdaniach, głoszących, że „Polak na stanowisku gorszy niźli obcy“ i nie wdając się w ocenienie tego zdania, skierowanego zazwyczaj do osób na wysokich stanowiskach, stwierdzić musimy, że wiecznie jeszcze pokutujące utożsamianie dawnych biurokratów — napływowych — z dzisiejszymi urzędnikami obywatelami, jest głównym powodem nieufności, a stąd i nieżyczliwości społeczeństwa naszego do urzędników.

Drugim powodem to antagonizm produkujących przeciw zawodom t. zw. nieproduktywnym, pojawiający się zazwyczaj we wzmożonej sile u społeczeństw, stojących u progu uprzemysłowienia, to antagonizm przejściowy, tem dłużej trwający, im wolniej w danym kraju rozszerza się przemysł, antagonizm, mimo którego przechodzi rozwój stosunków, podział pracy i spotęgowanie życia, potrzebującego coraz nowych sił urzędniczych bez względu na to, czy one będą państwowemi czy prywatnemi.

Nakoniec niektóre stronnictwa polityczne wcale niedwuznacznie, choć nie otwarcie, umieściły zwalczanie żądań urzędników między wierszami swych programów, w sposób, którego się nie odczyta, ale który się usłyszy w decydującej dyskusyi nad przedłożeniem dla urzędników korzystnem. Są to ziemianie-konserwatyści i ziemianie-radykali, stronnictwa, zwalczające się wzajemnie, w stanowczej jednak chwili ulżenia urzędnikom łączące się przeciw nim (dyskusya nad ostatnią reformą płac). Są to zatem stronnictwa rolników, którzy, nieskrępowani cennikami, sprzedają możliwie najdrożej swoje artykuły, a więc w pierwszej linii żyją właśnie z urzędników, zmuszonych wobec drożyzny do wydawania całej swej pensyi na utrzymanie siebie i swych rodzin, których też płace w całości są przedmiotem obrotu.

Pierwszy z tych powodów to przesąd, drugi to powód przejściowy, za to trzeci, wyrażający się w haśle „precz z podwyższeniem płac urzędnikom, precz z poprawą stosunków awansowych“ musi znaleźć odzew w naszem haśle „co nam z podwyższonych pensyi, jeżeli je wydawać musimy z powodu podrożenia artykułów żywnościowych, jeżeli one nie przyczyniają się do naszej zamożności“ — w haśle „żądamy cenników państwowych, regulujących cenę każdego artykułu codziennego użytku“. O potrzebie tego mówi najnowsza, niczem nie uzasadniona drożyzna wędlin, przedświąteczna drożyzna nabiału i t. d.

Zanim jednak państwo zdolnem będzie postawić stanowczy krok w stronę cennika — stałego polepszenia stosunków awansowych domagać się musimy — w „Samopomocy“ szukając ratunku przed drożyzną.

Dziś w łonie społeczeństwa urzędnicy stanowią stan odrębny, liczbą poważny, którego interesy znaleźć muszą coraz szersze zastępstwo przez rozszerzenie atrybucyi parlamentarnej komisyi dla spraw urzędniczych, którego postulaty na szali zaważyć muszą, zwłaszcza, jeśli poprą go zwarte organizacye urzędników poszczególnych zawodów, w których żadnego z nas brakować nie powinno.

Pragnę, aby moje, wyżej naprowadzone uwagi, były należycie przedyskutowane w sferach i stowarzyszeniach urzędniczych, bo, mojem zdaniem, tylko jasnem postawieniem sprawy i wyciągnięciem z niej wszelkich konsekwencyi, można skutecznie zapobiedz powszechnie gniotącej nas — urzędniczej nędzy.

„Czego oczekują?“

I był płacz i zgrzytanie zębów pomiędzy ludem Izraela, albowiem Jehowa w swej srogości kazał mu ciężkich lat 40 być w niewoli i ciężką pełnić służbę, zanim by mógł iść w zasłużony „stan spoczynku“!

I wzdychał lud pobożny, by Jehowa zmiłował się nad nim i skrócił niewolę jego do lat 35 i przyrzekał: „Panie! godziny ponad lat 35 w niewoli nie pozostanę, tylko skróć takową do lat 35“!

I zmiłował się wreszcie Jehowa nad ludem swoim i wysłuchał płaczu jego i zniżył niewolę do lat 35.

I myślał Jehowa, że dobrze uczynił, i lud w niewoli nad 35 lat nie pozostanie.

Lecz srodze się zawiódł, bo lud ten z dobrodziejstwa Jego nie korzysta i nadal w niewoli, jak był, tak pozostaje — mimo, że takowa dawno mu się skończyła.

I zasępiło się srogie oblicze Jehowy na niewdzięczny lud wybrany i w gniewie rzecze: „Czegóż oni jeszcze chcą i czego oczekują? Wszak dałem im to, co chcieli, dałem im pełną emeryturę po latach 35. Dla wstrętu przed niewolą odebrałem im możność awansu po latach 35, a oni mimo to siedzą w niewoli, na którą tak narzekali i o skrócenie jej błagali? Czegoż oni chcą i na co czekają?

Czyż nie milej by im było używać tego spoczynku, o który żebrali? Czyż nie milej by im było iść na planty lub błonia, niż ślęczeć 8 godzin w ciasnem i śmierdzącem biurze między stęchłymi papierami? Czyż nie milej im być wolnymi i nie mieć nad sobą nastawników, gróźb i dyscyplinarek swych kacyków za mało uniżony ukłon? Lecz oni wolą znosić to jarzmo? dokąd? i czegóż oczekują jeszcze? Manny, która im nie spadnie! Krzyżów i złotych kołnierzy, których nie dostaną?

I zagniewał się Jehowa nad niewdzięcznością ludu swego, lecz odpowiedzi na swe pytanie nie znalazł!

A możeby odpowiedź na to pytanie znalazł jeden z tych 22 pp. dyrektorów i starszych oficyałów, którzy „swoje dni“ (35 lat niewoli) już dawno skończyli — a jeszcze nie myślą o „zasłużonym stanie spoczynku“.

Żale urzędnika państwowego XI. rangi.

(List z prowincyi).

Po przeczytaniu „Reformy urzędniczej“ więcej rozgoryczony jestem, aniżeli przedtem, pomimo, że znałem i rozumiałem sprawę o polepszeniu płac woźnych.

Nie zazdroszczę im tego. Dlaczego jednak oni dostali to, o co kołatali, a my urzędnicy nie? Myślę, że o to energiczniej od nas szturmowali.

Zarazem pozwolę sobie zrobić kilka uwag o certyfikatystach, o których starsi koledzy może nie wiedzą, albo może zapomnieli. Zdaje mi się, że fakt niżej podany mógłby także posłużyć za podstawę do zwalczenia naszej nędzy, względnie wywalczenia dla nas lepszego bytu.

Frontowi podoficerowie, z których uzupełniają się woźni, służąc w wojsku, pobierają i tam większą płacę, bo „Dienstprämię“ miesięczną 45 koron. Natomiast rachunkowi podoficerowie, z których uzupełniają się urzędnicy (kanceliści) płatni są gorzej, bo pobierają tylko 35 koron miesięcznie i na to muszą długo czekać, albowiem takich miejsc jest przy pułkach o połowę mniej, niżeli pierwszych. Różnica pomiędzy frontowymi a kancelaryjnymi podoficerami istnieje od roku 1898. Ministerstwo wojny podwyższyło podoficerom frontowym płace niejako w nagrodę, że po wysłużeniu w wojsku otrzymają w służbie państwowej mniejszą płacę, aniżeli podoficerowie kancelaryjni, którzy otrzymują posady kancelistów.

Frontowi mają także większą korzyść z tak zwanej odprawy *(Abfertigung)*, bo, pobierając większą „Dienstprämię“ od kancelaryjnych, otrzymują także przy wystąpieniu z wojska o kilkaset koron więcej od kancelaryjnych, t. j. 25% od pobranej „Dienstprämii“ za cały czas służby wojskowej. Frontowi otrzymują również wiele innych „Prämii“, to jest: „Schiessprämie“, „Distanzschätzprämie“ i t. p. — natomiast podoficer kancelaryjny skazany jest tylko na czystą, nędzną płacę. Podoficer rachunkowy przy wojsku ma też chyba daleko więcej odpowiedzialności od frontowego i musi być więcej wykształcony. Czyż się więc godzi, aby i w państwowej cywilnej służbie gorzej był sytuowany od frontowego?

Nie mam na myśli obrażać kolegów niecertyfikatystów — ale jestem za tem, ażeby jak najprędzej zrobić energiczne kroki o policzenie i nam, kancelaryjnym certyfikatystom, pewnych lat służby wojskowej do awansu. Tak samo o policzenie lat dyetaryuszowskich.

Dalej niepraktyczne jest dzielenie małych miasteczek (nie mówiąc o dużych) na klasy (kwaterowe) wedle ludności mieszkańców, bo np. miejscowość, w której obecnie urzęduję, jest to maleńka mieścina, a pomieszkania w niej takie drogie, jak np. w Przemyślu — a może nawet i droższe, z tą różnicą, że w Przemyślu w każdej chwili dostanę pomieszkanie i to jakie sobie życzę, a tutaj z wielką prośbą i to nędzne. Przytem trzeba być bardzo ostrożnym, albowiem gospodarz na lato wypowiada, bo przyjeżdżają letnicy na świeże powietrze i za dwa miesiące zapłacą mu blizko to samo, co czynszownik za cały rok, a on z tego korzysta, bo przez resztę, t. j. 10 miesięcy, albo mieszkanie stoi mu próżno i wskutek tego ma ulgi w podatku, albo sam mieszka.

Podaję więc myśl, ażeby starać się o zmianę kwaterowego w ten sposób, ażeby gmina, względnie starostwo, podawały co roku ceny pomieszkań celem wymierzenia kwaterowego.

O drożyźnie wiktuałów nawet nie wiem, jak mówić i rozpocząć. W zimie tutaj u górala niema mleka i masła (sera wcale nie znają), w lecie znowu, wskutek napływu letników, oraz tylko o 6 klm. stąd oddalonego zakładu kąpielowego, drożyzna nie do opisania. Po prostu nie sprzeda, tylko wynosi wszystko do zakładu, bo tam dobrze płacą, zwłaszcza, że kąpielowcowi nie zależy, czy straci przez sezon o 100 koron więcej, lub mniej. — O tem koledzy w większem mieście, zwłaszcza tam, gdzie kolej w miejscu, wcale nie wiedzą, ba nawet może pojęcia nie mają.

Urzędnik nowo zamianowany XI. rangi otrzymuje płacę 131 koron po strąceniu taksy. Proszę, czy można za tę sumę wyżyć? Jeżeli się nie ma familii, jeszcze pół biedy. Ale, gdy się ma 6 głów do wyżywienia, może by mi kto dał wskazówkę do czarodziejskiego podzielenia tej sumy, ażeby więcej na głowę wypadło, a nie mniej niż 22 koron! A gdzie ubranie, opał? Już nie mówię o słudze i innych drobnych lub nawet grubszych nieprzewidzianych wydatkach, bo to byłby **luksus**.

Więc też urzędnik XI. rangi, który spłaca taksę, jest tylko nędzarzem.

Nie powinniśmy zatem ustawać w walce o dalsze polepszenie naszej doli. *F. J.*

Ze stowarzyszenia sądowych urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc“ w Krakowie.

Jak w poprzednim numerze czasopisma ogłoszono, odnieśliśmy się do Centralnego Związku w Wiedniu z zapytaniem, co zdziałano w sprawach stanowych, jak:

1. Pragmatyka służbowa.
2. Awans automatyczny.

3. Wprowadzenie systemu trójkowego.
4. Wliczenie lat dyetaryalnych do emerytury.
5. Zniesienie tajnej kwalifikacyi.
6. Podwyższenie emerytur wdowich w stosunku do płaconych przez urzędników wyższych procentów od dodatków aktywalnych.

Dotąd nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi. Skoro tylko odpowiedź otrzymamy, ogłosimy ją w „Reformie Urzędniczej".

Obecnie wnosimy do Ministerstwa, również przez centralny Związek, petycye o:

1. Zniesienie zakazu udzielania pożyczek z kas sierocych urzędnikom.
2. Zaprowadzenie jednorazowego urzędowania w całej zachodniej Galicyi.
3. Mianowanie urzędników do IX. rangi bez przenoszenia.
4. Zniesienie zakazu używania więźniów do prac domowych, przewozu węgli, mebli i t. p.

Odnośnie do jednorazowego urzędowania, prosimy P. T. Kolegów o wpłynięcie na kolegów z urzędów podatkowych, aby i oni o jednorazowe urzędowanie poczynili starania.

My osobno odnosimy się do Stowarzyszenia urzędników podatkowych z prośbą o podjęcie starań w tej sprawie.

Podnieść jeszcze musimy, że w sprawach pod l. 2 i 4 wyszczególnionych, Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie odmownie się oświadczyło, wobec czego czynimy dalsze starania.

Wszystkim P. T. Kolegom przypominamy zapadłą na Walnem Zgromadzeniu uchwałę, że członkom, zalegającym ponad dwa miesiące z wkładkami miesięcznemi, datków pogrzebowych udzielać się nie będzie.

Obecnie zdarzył się taki wypadek, że kolega, zalegający z wkładkami przez 5 miesięcy, żąda udzielenia pogrzebowego.

Z przykrością jednak, związany powyższą uchwałą Walnego Zgromadzenia, musiał Wydział prośbie tej odmówić.

Aby podobnych wypadków uniknąć, przypominamy jeszcze raz zapadłą uchwałę i wzywamy do przestrzegania terminów płatności wkładek.

Walne Zgromadzenie przekazało Wydziałowi poczynić kroki celem ewentualnego zaprenumerowania pisma lwowskiego „Przegląd urzędniczy" dla członków stowarzyszenia.

Ponieważ, jak się przekonał Wydział, wydawane przez nas pismo „Reforma Urzędnicza" daleko taniej nam przychodzi, postanowiono na posiedzeniu z dnia 25, lutego b. r. punkt 5-ty, nie prenumerować czasopisma „Przegląd Urzędniczy", lecz dalej redagować czasopismo „Reforma Urzędnicza", o czem donosimy, prosząc P. T. kolegów, których jako współpracowników uprosiliśmy, o nadsyłanie swych prac.

W ubiegłym roku odnieśliśmy się do ogółu kolegów z prośbą o wybór w każdym sądzie jednego z grona tamtejszych kolegów skarbnikiem.

Ten ma starać się, jako skarbnik, aby wkładki regularnie wpływały, aby do stowarzyszenia wszyscy należeli i t. p. Wogóle na jego ręce wysyłać będzie Wydział wszystkie pisma.

Ponieważ ustanowienie takich skarbników jest bardzo potrzebne, a tylko kilka sądów do tego wezwania się zastosowało, przeto **prosimy jeszcze raz o podanie osób, wybranych skarbnikami, przy sposobności przesyłki miesięcznej wkładki w kwietniu.**

O podanie zatem nazwisk skarbników wszystkich sądów prosimy jeszcze raz.

Czyniąc zadość uchwale Wydziału i w celach wzajemnej kontroli finansowej, podajemy nazwiska członków, zalegających z wkładkami miesięcznemi za r. 1908:

	K
Kraków: Wni Władysław Hajdukiewicz 3 K, Wiktor Kielar 9 K, Julian Jasiński 2 K, Henryk Mroczkowski 2 K, Stanisław Skąpski 14 K, Bolesław Różycki 4 K, Bronisław Jedliczka 2 K, razem	36
Jasło: Wni Józef Marfiak 1 K, Maciej Pinkas 1 K	2
Nowy Sącz: Wny Franciszek Gross	7
Rzeszów: Wny Władysław Krzyżanowski . . .	7
Tarnów: Wni Roman Sypek 1 K, Stanisław Biernat 6 K	7
Wadowice: Wni Józef Hora 1 K, Bazyli Górnikiewicz 2 K	3
Andrychów: Wny Maksymilian Matłak	1
Bochnia: Wny Ignacy Szewc	8
Brzesko: Wni Andrzej Dulian 5 K, Stefan Zgórek 7 K	12
Czarny Dunajec: Wni Jan Miszczyński 3 K, Franciszek Metzger 5 K	8
Dąbrowa: Wny Maciej Płaza	14
Kalwarya: Wny Stanisław Jaworski	4
Krzeszowice: Wni Sylwester Jabłoński 2 K, Stanisław Szpyra 8 K	10
Leżajsk: Wny Władysław Frankiewicz	14
Limanowa: Wny Jan Rybczak	9
Mielec: Wny Stefan Witkowski	6
Milówka: Wni Jan Kamieński 10 K, Stanisław Grzędzielski 2 K, Kazimierz Molewicz 10 K	22
Myślenice: Wny Daniel Szalko	1
Nisko: Wni Franciszek Zastawniak 1 K, Adam Domański 14 K	15
Pilzno: Wny Alojzy Naturski	10
Podgórze: Wny Kazimierz Różycki	5
Radłów: Wny Wiktor Maziarski	8
Radomyśl: Wni Stefan Delekta 12 K, Stanisław Schulz 8 K, Paweł Medwid 12 K, Stanisław Trybulski 4 K	36
Ropczyce: Wni Michał Troć 9 K, Stanisław Sikorski 9 K, Jan Sadlik 9 K, Maryan Seńkowski 9 K, Władysław Różycki 9 K, Stefan Juwelis 9 K	54
Sokołów: Wny Stanisław Januszewicz	3
Stary Sącz: Wny Eranciszek Szymczyk	6
Sucha: Wni Edward Marfiak 5 K, Jan Sokulski 2 K, Jakób Ścieński 8 K	15
Wiśnicz: Wni Julian Watzka 1 K, Jan Mierzwa 1 K	2
Zakliczyn: Wni Leon Dręgiewicz 6 K, Aleksander Śliwiński 14 K	20
Żywiec: Wni Józef Augustynowicz 14 K, Ludwik Gajda 14	28
Razem . . .	363

Jak widzicie, Koledzy, zalega u członków poważna kwota, która po części będzie musiała być odpisaną.

Gdyby co do którego z Wnych Kolegów zachodziła pomyłka, prosimy o doniesienie o tem. Ogłoszenia tego nie czynimy z chęci szykanowania, lecz z konieczności wzajemnej kontroli. Koleżeństwo musi być szczere, a jawne czyny są najlepszym łącznikiem.

Prosimy zatem nie obrażać się, lecz tak, jak my z prac naszych jawnie się tłumaczymy, jawnie się usprawiedliwić, to jest zaległe wkładki przysłać. a tem niezawodniej, gdyż w przyszłym miesiącu wkładki za członków do centralnego Związku w Wiedniu przesłać mamy.

Do Stowarzyszenia nie należą mimo wszelkich nawoływań panowie:

Andrzej Winiarski, Jan Lorenz, Kazimierz Wojna, Józef Barabasz, Jan Węgrzyn, Andrzej Kierpec z Gorlic; Jan Długoszewski, Jan Pierzchalski z Kalwaryi; Michał Hryńków z Kolbuszowy; Ignacy Kluczycki z Krościenka; Michał Dec, Józef Ocetkiewicz z Krosna; Michał Studencki, Mikołaj Żukrowski z Krzeszowic; Maryan Strohalm z Limanowy; Franciszek Gumiński, Piotr Schwegler z Łańcuta; Władysław Bednarowicz z Milówki; Daniel Szalko z Myślenic.

Resztę nienależących do stowarzyszenia ogłosimy w następnym numerze, poczem listę nieczłonków stale ogłaszać będziemy. Posłuży to do wzajemnej informacyi.

Ostatnim czasem przesłaliśmy duplikaty deklaracyi do podpisania.

Tych więc P. T. Kolegów, którzy takie duplikaty deklaracyi otrzymali, prosimy o nadesłanie tychże na ręce sekretarza Wgo L. Wagnera.

Kolega Czerniawski z Tuchowa zawiadomił nas, że tamtejsi koledzy urządzają przedstawienie amatorskie, na którem zamierzają rozsprzedać cegiełki na budowę bursy. Prosi przytem, aby wezwać ogół kolegów do podobnego postąpienia.

Czyniąc temu żądaniu zadość, donosimy, że bloczków z cegiełkami na budowę bursy posiadamy znaczny zapas i jeżeli P. T. Koledzy zamierzają tak, jak koledzy z Tuchowa, postąpić, o co imieniem dobrej sprawy bardzo prosimy, to możemy dowolną ilością bloczków służyć.

Takie przedstawienia byłyby bardzo pożądane, a korzyść, t. j. czysty dochód, mógłby również na cele budowy bursy urzędniczej być przeznaczony.

Koledzy krakowscy i podgórscy urządzą w miesiącu maju festyn z loteryą fantową na cele budowy bursy urzędniczej.

O dniu i programie doniesiemy w odpowiednim czasie.

Na budowę bursy złożyli w dalszym ciągu z sprzedaży cegiełek:

		K
Wny	Antoni Kubal	5·—
„	Rogowski	1·70
„	Augustynowicz	2·—
„	Bartmann	13·—
„	Kruczek	1·—
„	Kolb Edward	10 20
„	Reguła	5·—
„	Miszczyński	1·40
„	Jabłoński	11·70
„	Zadora	1·40
„	Zastawniak	4·—
„	Słabowski	1·—
„	Czajkowski	10 —
„	Gadomski	1·—
„	Gajewski	2·—

Jako datki z innych powodów złożyli:

Ż. B. kwotę	25·—
Do przeniesienia	95·40

Z przeniesienia	95·40
Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wojciecha Szaflarskiego, kontrolora podatkowego w Czarnym Dunajcu	6·40
Pozostałość z wieńca na trumnę ś. p. Metala, w Rzeszowie zmarłego	16·15
Zebrano przy pożegnaniu kupca	12·80
Razem	130.75

Wszystkim ofiarodawcom i zbieraczom za dary i trudy składamy podziękowanie imieniem tych, którym danem będzie z dobrodziejstw tych korzyść odnieść, słowy „Bóg zapłać!“

Widzimy z tego, że trzeba tylko dołożyć trochę pracy, a można osiągnąć to, co się zamierza.

Fundusz budowy bursy wzrasta dość szybko. Do pracy zatem, lecz wszyscy!

Ostatecznie, czyniąc zadość życzeniom wyrażonym przez niektórych kolegów, będziemy ogłaszać odtąd wszelkie zmiany osobiste, w gronie naszem zaszłe.

Aby dać komplet z całego roku, ogłaszamy zmiany, które już w poprzednich miesiącach nastąpiły, z wyjątkiem nominacyi masowej *ad personam.*

Zamianowani oficyałami:

Stefan Delekta w Radomyślu, Stanisław Schnayder w Mszanie Dolnej, Józef Barabasz w Gorlicach.

Kancelistami:

Aleksander Bieńko do Wieliczki, Abraham Leser do Rzeszowa, Antoni Oćwieja do Pilzna, Władysław Krajewski do Jaworzna, Jan Władysław Filar do Kalwaryi, Emil Hartmann do Biecza, Michał Dec do Krosna, Leon Thuna do Niska.

Przeniesienia:

Oficyał Józef Zacharyasz Palczewski z Wieliczki do Krakowa, oficyał Franciszek Kogut z Rzeszowa do Tarnowa.

Przeszli w stan spoczynku:

Starszy nacz. kanc. Roman Türdischek z Nowego Sącza, starszy oficyał Jan Korab z Leżajska, starszy oficyał Jan Łukawski z Rzeszowa, starszy oficyał Antoni Pruszyński z Rzeszowa, starszy oficyał Władysław Krzyżanowski z Rzeszowa, oficyał kanc. Sylwester Ziembiński z Chrzanowa, kancelista Rudolf Danek z Zatora.

Uwolnieni:

Józef Biale, kancelista z Oświęcima.

Odznaczenia:

Roman Türdischek, starszy naczelnik kancelaryjny, otrzymał tytuł dyrektora kancel. przy sposobności spensyonowania.

Wiadomości potoczne.

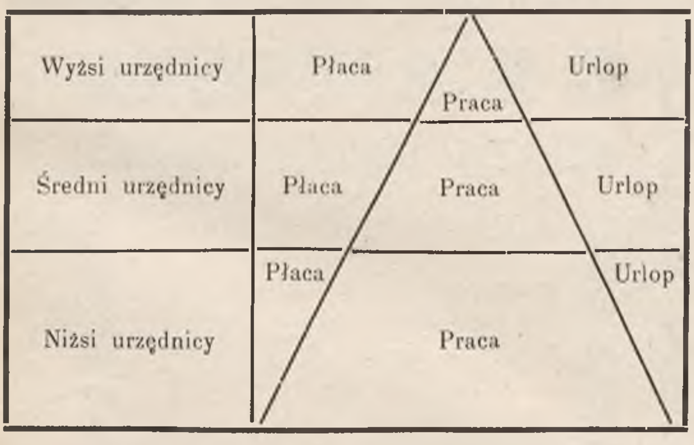
Wesołych świąt życzymy wszystkim Kolegom, Współpracownikom i Czytelnikom naszego pisma!

P. Michał Łotocki, c. k. oficyał sądowy w Jaśle, otrzymał od nas numer okazowy „Reformy urzędniczej“. Numer ten został nam zwrócony z dopiskiem, uskutecznionym czerwonym atramentem *„retour nicht angenommen“*.

Ośmielamy się zwrócić uwagę autora owego dopisku, a jest nim według wszelkiego prawdopodobieństwa p. Łotocki, że w naszym kraju polak powinien pisać, zwłaszcza do polaków, tylko po polsku. Wszak autor dopisku za swoje germanofilstwo nie pobiera „Ostmarkenzulage“. Dlaczegóż więc w korespondencyi z polakami używa języka hakatystów?

Ze Stow. urzędników podatkowych. II. Walne Zgromadzenie krakowskiej sekcyi Stow. urzędników podatkowych odbyło się 7. marca b. r. w sali resursy urzędniczej. Obrady zagaił prezes p. Jasiński; sekretarz i skarbnik złożyli sprawozdania za rok ubiegły. Oficyał podatkowy p. Serafin wygłosił referat o urlopach z urzędu, uzupełniając go bardzo smutną statystyką, że urzędnicy podatkowi przeciętnie nie żyją dłużej nad 40 lat, a umierają przeważnie na gruźlicę. Asystent podatkowy p. Greczek mówił o stosunkach awansowych, wykazując upośledzenie urzędników podatkowych w porównaniu z innymi urzędnikami, n. p. sądowymi. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusya. Uchwalono, aby wydział odniósł się do ministerstwa skarbu, z żądaniem pensyonowania „ex officio“ urzędników, którzy ukończyli 35 lat służby. Asystent podatkowy p. Repczyński referował w sprawie podwyższenia należytości kancelaryjnych. Prezes stow. p. Śleczkowski złożył sprawozdanie z audyencyi u ministrów oraz u prezesa Koła polskiego w sprawie pragmatyki służbowej dla urzędników. P. Oborzyński interpelował w sprawie zniżek kolejowych dla żon urzędników, którym na podstawie podania przysługuje III. klasa, a nie II; p. Arzt o przesyłaniu przez strony należytości skarbowych za pomocą czeków, na których brak wyjaśnień, na co ma być zarachowana przesłana kwota, oraz o nakazach płatniczych na podatek osobisto-dochodowy. Przy wyborach wydziału wybrano prezesem p. Włodzimierza Jasińskiego, st. zarządcę podatkowego; zastępcą p. Herberta; wydziałowymi pp. Berczyńskiego, Reicherta, Opydę, Serafina, Arzta, Greczka, Piękosia i Repczyńskiego.

Geometrya urzędników. W czasie powszechnej drożyzny i niedostatku, w którym podwyższenie płac urzędniczych stało się koniecznością, jest bardzo trafnem poniżej umieszczone graficzne przedstawienie doli urzędniczej.



Geometrya ta ma zastosowanie we wszystkich urzędach państwowych i autonomicznych. Najniższą kategoryę, pracującą jak woły, w biedzie i bez wytchnienia, tworzą urzędnicy manipulacyjni, średnią urzędnicy konceptowi od VIII. rangi, najwyższą szefowie urzędów, począwszy od hofratów. Im wyżej który z nich jest położony, tem więcej uszczupla się trójkąt pracy, aż nareszcie dochodzi do zera. Natomiast życie tych dygnitarzy wypełniają same urlopy i płace. Ich praca nie jest czem innem, tylko rozrywką. Taka to urzędnicza dola.

Siła podatkowa urzędników. Ciekawe daty podaje tom VII. zeszyt 2. urzędowego czasopisma p. t.: „Mitteilungen des k. k. Finanzministeriums“, odnośnie do Galicyi, oraz do Krakowa.

W ostatnim roku sprawozdawczym (1905) było w całej Galicyi 255.196 kontrybuentów, którym wymierzono podatek osobisto-dochodowy. Ludność Galicyi wynosiła w tym czasie 28·13% zaludnienia całej Austryi, ilość kontrybuentów w podatku osobisto-dochodowym w stosunku do samej Przedlitawii 8·24%, zaś w stosunku do ludności kraju 1·03%.

Dochód brutto ludności galicyjskiej, służący za podstawę do wymiaru podatku osobisto-dochodowego, pochodził z następujących źródeł:

1.	Dochód z gruntów	45,193.806 K
2.	„ z budynków	33,986.342 „
3.	„ z przedsiębiorstw handl.-przem.	84,158.210 „
4.	„ **z poborów służbowych** . .	**110,525.019** „
5.	„ z kapitałów	28,101.105 „
6.	„ z innych źródeł	3,497.279 „
	Razem . . .	305,461.761 K

Z tego widać, że urzędnicy państwowi, autonomiczni i prywatni płacą w Galicyi 36%, czyli przeszło trzecią część wszystkich podatków osobisto-dochodowych, nie mówiąc o innych podatkach czynszowych, konsumcyjnych itd., są więc nader silnym i cennym czynnikiem ekonomicznym i w tym też stosunku powinni być dopuszczeni do udziału w ciałach ustawodawczych, zarządach gmin i innych instytucyi społecznych.

W samym Krakowie dochód, tworzący podstawę do podatku osobisto-dochodowego, wykazuje następujące pozycye:

1. Z własności gruntowych	1,570.331 K
2. Z kamienic	4,460.458 „
3. Z handlu i przemysłu	8,653.688 „
4. Z płac urzędników publiczn. i prywatn.	**12,024.707** „
5. Z kapitałów	3,467.067 „
6. Z innych źródeł	245.857 „
Razem . . .	30,422.108 K

Z tej kwoty wyniosły rozmaite strącenia 4,485.453 K, przez co podlegał wymiarowi podatku osobistego ogólny dochód 25.936.655.

I z tych pozycyi widać, jak wielkich, bo 40% wynoszących dochodów, dostarcza państwu w podatku osobisto-dochodowym stan urzędniczy krakowski. Ponadto trzeba uwzględnić, że urzędnicy krakowscy pokrywają także w przeważnej części dochód z podatku domowo-czynszowego, wynoszący w Krakowie miliony, nie mówiąc już o kolosalnych podatkach konsumcyjnych.

Mają więc i urzędnicy krakowscy wszelkie prawo domagać się szerszego, niż dotąd, udziału w zarządzie gminy i wszelkich instytucyach obywatelskich miasta Krakowa.

Wszystkich P. T. Czytelników i Przyjaciół naszych upraszamy o nadsyłanie do redakcyi komunikatów stowarzyszeń urzędników państwowych, artykułów, opisów rzeczowych i uwiadomień, oraz o rozszerzanie naszego pisma. W żadnym urzędzie, w żadnem kasynie nie powinno go brakować, albowiem tylko przez obznajomienie ogółu z kwestyą urzędniczą możemy należycie sprawy nasze popierać i bronić“.

KONKURSY.

Admiralicya portu w Poli ogłasza przyjęcie młodzieńców z ukończonym 15-tym, a nieprzekroczonym 17 tym rokiem wieku, do c. k. marynarki wojskowej jako chłopców okrętowych. Wymagane poddaństwo austryacko-węgierskie i inne warunki, podane bliżej w „Gazecie lwowskiej“ z 27 lutego b. r Nr. 46. Przyjęcie może w każdym czasie nastąpić, jednakże w miesiącu lipcu każdego roku takie przyjęcia przeważnie są uwzględniane.

L. 3099. **Posada kancelisty** przy Sądzie powiatowym w Chrzanowie. Podania do 9. kwietnia b. r. do Prezydyum Sądu krajowego w Krakowie wnosić należy. „Gazeta lwowska“ z dnia 6. marca 1909 Nr. 52.

L 283. **Z fundacyi im. Ignacego Lewkowicza** na rok 1909 jest do rozdania jeden posag w kwocie 2700 K w dniu 12. maja 1909, jako w rocznicę śmierci fundatora, dla biednej izraelickiej dziewczyny. Podania najpóźniej do dnia 31. kwietnia b. r. wnosić należy do kancelaryi Zboru izraelickiego przy ulicy Bernsteina l. 12. we Lwowie. Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej“ Nr. 56 z 11. marca b. r.

Kolonia rymanowska zamierza w tym roku wysłać 12 dziewcząt, w wieku od 14 do 17 lat, do Krynicy, w celach kuracyjnych. Podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i lekarskie, ewentualnie świadectwo szkolne, przesyłać należy do 15-go kwietnia b. r. na ręce dra Stanisława Lewickiego, Lwów, ulica Głowa l. 12.

L. 191. **Rządowe stypendya przemysłowe,** ustanowione reskryptem c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z 21/5 1908 L. 23.369. dla młodzieży tutejszo-krajowej, chcącej się kształcić w szkole przemysłowej w Krakowie. Stypendya te wynosić będą 30 lub 40 K miesięcznie. Podania, w nieprzekraczalnym terminie do 30. kwietnia b. r., wnosić należy do Dyrekcyi państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie. Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej“ z 18. marca b. r Nr 62.

L 4302/pr **40, ewentualnie więcej posad kancelistów Namiestnictwa** z poborami XI kl rangi. Podania do 20. kwietnia b. r. wnosić należy do Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie. Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej“ z dnia 19. marca b. r. Nr. 63.

L. 1022. **Posada sekretarza Magistratu** miasta Sambora z roczną płacą 2800 kor, dodatkiem aktywalnym 500 kor. i prawem do 4 pięcioleci. Podania do 15 maja b r. tamże Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej“ z 21. marca b. r. Nr. 65.

L. 1098/09. **Posada inspektora policyi** przy Magistracie w Krośnie z roczną płacą 1200 kor., dodatkiem na mieszkanie 240 kor i na umundurowanie 100 kor. Podania do 15. kwietnia b. r. tamże. Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej“ z 21. marca b r. Nr. 65

L. 14 pr. **Posada sekretarza Rady powiatowej** w Bohorodczanach. Płaca 3600 kor. rocznie z prawem do emerytury. Podania do końca kwietnia b r. tamże. Bliższe warunki w „Ga. lwowskiej“ z 23. marca b. r. Nr. 66.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Stanisław Rosół.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13. pod zarządem A. Szyjewskiego